

Kurjer Łódzki

Nowy
Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 36, półrocznie Mk. 18—, kwartalnie Marek 9, miesięcznie Mk. 3—.

Wtorek, 14 maja 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-ej i w tekoście mk. 1,75 t. z wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 t. za wiersz pet. Ogłoszenia zwycz. 50 t. za wiersz pet. Drobne po 7 t. za wyraz

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Szkoły dla terminatorów.

Podniesienie poziomu zawodowego wykształcenia naszych rzemieślników jest sprawą doniosłą dla przyszłości naszego kraju, dla jego gospodarczego rozwoju.

Dzisiejszy rzemieślnik polski, by mógł skutecznie rywalizować z zagranicznym, nie może być analfabeta. Obok praktycznego wykształcenia się w obranym rzemiośle, winien posiadać znajomość rysunków, nie tylko w takim stopniu, by mógł z danego mu wzoru wykonać żadaną pracę, lecz i sam zaprojektować sposób jej wykonania, tak, aby klient powziął dokładne wyobrażenie, jak obstarowywany przedmiot będzie wyglądał w naturze. Winien posiadać znajomość rachunków, bo bez umiejętnie prowadzonej rachunkowości żadne przedsiębiorstwo, tem samem i warsztat rzemieślniczy, prawidłowo rozwijać się nie może.

Nie dość na tem. Wszystko idzie z postępem. Rzemiosła również nie stoja w miejscu. W miarę rozwoju techniki ulepsza się, uzupełniają, przyczem ułatwia się praca ręczna, dobór odpowiedni materiałów surowych i narzędzi pomocniczych.

Rzemieślnik, któryby nie szedł z postępem, nigdy nie stanie na wysokości zadania. Zawsze będzie tylko partaczem, fuszerem, obniżającym poziom swego rzemiosła. Musi zatem wiele czytać w zakresie swego zawodu, bez tego bowiem o postępie w naszych rzemiosłach i prawidłowym ich rozwoju mowy być nie może.

Rzemieślnik nasz jest zrzęzny, pełen pomysłowości, gustu i smaku, lecz zalety te trzeba rozwijać, by pożądane wydały owoce.

Ujemną stroną naszych rzemieślników jest brak oświaty. Rozumieli to przodkowie nasi, czego dowodzi szereg praw, zaczynając od ustawy cechowej z roku 1816, ustanawiającej między innymi szkoły wieczorne dla terminatorów i zobowiązującej majstrów, by ich regularnie do szkół tych posyłała.

Walka z analfabetyzmem jest obecnie największą troską całego naszego narodu i rządu polskiego. Tymczasem ujawniło się, że panowie majstrowie nie posyłała wcale swych uczniów i praktykantów do szkół wieczornych dla terminatorów. Zniechęciło to Magistrat stoł. m. Warszawy do wydania odezwy, którą poniżej za „Kurjerem Warszawskim“ dostojnie przytaczamy:

„Do wiadomości mojej doszło, że znaczna liczba majstrów nie posyła znajdujących się u nich w terminie chłopców do szkół wieczornych rzemieślniczych, przez co tamują oświatę i upośledzają rzemiosło rodzimego kraju.

Wobec powyższego, na przedstawienie sekcji zgrupowań rzemieślniczych, przypominam, że w myśl postanowienia Księcia Namieśnika Królewskiego z d. 31 grudnia 1816 r. o zgromadzeniach rzemieślniczych (artykuły 24 i 26) oraz stosownie do rozporządzeń komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z d. 15 grudnia 1834 r. i 20 sierpnia 1835 r. punkty: 1. 2 i 3 i 2 marca 1836 r. — majstrowie obowiązani są do regularnego posyłania terminatorów do szkół wieczornych. Nadto postanowieniem rady administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 kwietnia 1863 r. (art. 19) każdy majster obowiązany jest zapisać Zostającego u siebie terminatora najdalej w ciągu dni 3 po jego przyjęciu do szkoły rzemieślniczej i dowód wpisu okazać w miejscu, które magistrat w celu kontrolowania tych zapisów oznaczy. Art. 20 tegoż postanowienia nakłada kary na majstrów za niespełnienie powyższych przepisów.

Na podstawie przeto wspomnianych praw zatwierdziłem następujący wniosek sekcji zgrupowań rzemieślniczych, który podaje do wiadomości i ścisłego zastosowania.

„Wobec tego, że młodzież rzemieślnicza jest niedostatecznie zachęcana przez kierowników zakładów i w dalszym ciągu opieszale uczęszcza do szkół wieczornych rzemieślniczych i zawodowych, postanowiono z całą bezwzględnością stosować kary, objęte art. 20 prawa z d. 28 kwietnia 1863 r., przyczem uchwalono dodatkowo, że kierownik zakładu, zatrudniający chłopca w wieku od lat 14 do 18 w charakterze ucznia, praktykanta lub do jakichkolwiek usług, choćby on chwilowo i nie był zapisany do cechu, opłaca karę w wysokości mk. 25 za każdy miesiąc nieposyłania chłopca do szkoły, odpowiedniej jego uzdolnieniu.“

Szkoła przy zapisie każdego ucznia żądać będzie od kierownika zakładu podpisania deklaracji, stwierdzającej świadomość powyższego prawa.

Wiz prezydenta E. Swida. Zarządzący wydziałem F. Sokał.“

Prawa, powyżej przytoczone w odezwie, obowiązują po dzień dzisiejszy. Za przykładem stolicy powinny pójść i inne miasta polskie; przede wszystkim zaś Łódź, jako jedno z największych ognisk naszego przemysłu, w odbudowanie i którego po wojnie rzemiosła grać będą dominującą rolę, o ile staną na wysokości zadania.

Już sam wzgląd na szerzącą się wśród młodzieży naszej wogóle demoralizację przemawia za tem, by dołożono usilnych starań w celu zmuszenia majstrów do posyłania ich uczniów i terminatorów jak najregularniej do wieczornych szkół dla terminatorów.

Ministerjum Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego zamierza od września r. b. szkoły wieczorne dla terminatorów upaństwowić, lub

też udzielić subsydjum już istniejącym.

Inspektor szkolny wraz z Radą Okręgową w czasie najbliższym rozpocznie już akcję w tym kierunku. Podczas wakacji będą czynne kilkutygodniowe kursy pedagogiczne dla nauczycieli tych szkół.

Nie wątpimy, że nie tylko nasze władze samorządne miejskie, lecz i ogół naszych rzemieślników przyjmie żywy udział w tej sprawie, tak bardzo ważnej dla naszej przyszłości gospodarczej i naszego dobrobytu.

Traktat gospodarczy z Rumunją.

O pokoju z Rumunją sfery kompetentne komunikują w dalszym ciągu, iż przedstawiciele Niemiec, którzy mieli pertraktować z Rumunją w sprawie traktatu gospodarczego, odjadą dopiero dzisiaj z Bukaresztu.

W kwestiach gospodarczych chodzi o szereg umów specjalnych, a przede wszystkim o traktat naftowy, następnie zaś o traktat gospodarczy co do nadmiaru rumuńskich artykułów żywnościowych, dalej o traktat o żegludze, wreszcie o dzierżawę doku w Giurgiu. Dzierżawa ma być zawarta na 40 lat. W myśl traktatu gospodarczego Rumunia ma nie czynić ze swej strony żadnych zmian w taryfie celnej, natomiast Niemcy zastrzegły sobie poczynienie w danym razie pewnych zmian. O ile Niemcy zrobią użytek z tego prawa, wówczas Rumunia przysługuje również prawo poczynienia zmian, lecz znowu tylko takich zmian, które nie dotyczą taryfy celnej.

Następnie traktat gospodarczy nie dopuszcza cel wywozowych na ropę naftową, przetwory z niej, a Niemcom przy nabywaniu posiadłości ziemskich nadaje większe prawa, niż innym cudzoziemcom, w myśl konstytucji.

Przewiduje on wreszcie, że Niemcy nie będą pobierały cel wywozowych od żelaza, maszyn i warsztatów, wywożonych do Rumunii, kwestje dróg żelaznych, nie poruszane dotychczas nigdy w traktatach pokojowych, zostały uregulowane w owym traktacie gospodarczym, a umowy w tym punkcie opierała się na zasadzie parytetu obu państw dla przewozu na wszystkich liniach kolejowych. Wzajemnie za to Niemcy uczyniły Rumunii przyrzeczenie, iż będą jej o ile możliwości dopomagały materiałem kolejowym.

Przedstawiciel niemieckiej administracji kolejowej będzie prowadził w Rumunii kontrolę nad stosunkami kolejowymi. Komunikacja pocztowa i telegraficzna zostaje również bardziej szczegółowo uregulowana, niż to było dotychczas w zwyczaju w traktatach pokojowych.

Pod kątem chwili.

Precz z filisterstwem.

Piękna wiosna tegoroczna wywabia codziennie do parków miejskich i na ulice tłumy spacerowiczów różnych sfer i płci. Dużo też wśród nich jest i młodzieży, która nierządkiem całymi wieczorami „rozrywa się“ na osławionych naszych utartych trotuarach ulicy Piotrkowskiej. Rojno też i gwarowo bywa w te wieczory tutaj. Śmiechom, wesołym wykrzyknikom niema końca.

Ma Paryż lasak Buloński, ma Wiedeń Prater, ma Warszawa Aleje, ma i Łódź... ulicę Piotrkowską. Wszakże, prawda, ma i Łódź Aleje Kościuszki—lecz... przez nikogo niemal nie uczęszczane. Ten wybór ulicy dla miejsca spacerów łódzkiego towarzystwa jest bardzo charakterystyczny.

Codzieln—rano wielki ruch tutaj panuje paskarsko-handlowy, po południu miejsce siesty zalewu żydowskiego; wieczorem służy ulica Piotrkowska za teren spacerów młodzieży łódzkiej i jednocześnie służy za rozsądnika—nie powiem zepsucia—lecz filisterstwa. Tutaj to bowiem tak gróźnie objaw tegoż filisterstwa ujawnia się najokazalej.

Tutaj to młodzież obojga płci blaznuje najwiecej, rzuca masy bezsensownych frazesów—tutaj wreszcie uprawia zdradliwy i niebezpieczny flirt. Tutaj usiłuje się najokazalej na zewnątrz przystroić „przypodobac“.

A filisterstwo to rzecz straszna i wyradzająca duszę młodzieńczej! Dlatego też obowiązkiem całego społeczeństwa, szkoły i rodziny zwalczać każdy objaw jego; w szkole tępić przez odpowiednią taktykę ciała pedagogicznego, w domu przez bezwzględne rugowanie wszelkiego „cackactwa“ w odzieży, zwłaszcza oczywiście u młodzieży męskiej, przez naginanie charakterów młodzieńczych do rzeczy wzniosłych i wykazywanie głupoty wstrętnego filisterstwa.

Młodzież nasza ma bardzo dobrą opinię wogóle, jej poziom moralności jest o wiele wyższy, niż młodzi warszawskiej, wątpię też nie należy, iż chwasty sfilistrzenia szybko wylepione zostaną ze zdrowej gleby młodzieńczej.

M. Skielcz.

Kronika

— Powrót uchodźców. Podaliśmy imienny wykaz łodzian, znających się we wschodnich obszarach koncentracyjnych, a czekających na pozwolenie na powrót do rodzinnych stron:

Milling August, Pabjanice, Łódź 19 (lat 41); Garnis Stanisław, Teodory 4 (45 lat); Wojczak Jan, Radogoszcz; Zielger Roman (buchalter—Zgierz) Szczęśliwa 106; Zielger Albert, agent, Zgierz (ul. Szczęśliwa

